

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Jest Tonino Cerezo tamtych czasów. Bowiem Gregoire Defrel nie wie nawet czym jest pokusa portali społecznościowych: jego profil na twitterze przedstawia go nadal w koszulce Sassuolo, na Instagramie zatrzymał się (zresztą jak cała Roma) na listopadowych derbach i nie jest tak, że wcześniej podlewał go przez kto wie jakie nowości. Defrel jest Cerezo, gdyż podczas gdy inni udali się na wakacje, on został w Trigorii i trenuje, naciska na powrót. Gdyby przeżył dwa normalne miesiące, z pewnością również dziś francuski napastnik przebywałby na jakiejś wyspie skąpanej w słońcu.

Jego historia w Romie jest wiecznym rozruchem. Bez strzępów światła, tylko tunel. Do Trigorii miał przybyć rok temu i kto wie czy jego parabola historii nie zmieniałaby się w Romie Spallettiego. Takie rozważania mało pomagają. Mało pomaga też wspomniane, że Defrel płaci za wycenę 23 mln euro. Wycenę, która, czego nikt nigdy nie potwierdził oficjalnie, w pewien sposób łączy się też z podwójną operacją Sassuolo z Pellegrini. Teraz jednak te 23 mln - w każdym sensie - znajdują się na plecach Francuza. To ciężar, którego Defrel nie był w stanie do tej pory nosić, ciężar tego, że nie strzelił nawet gola. Prawdę mówiąc nigdy nie był snajperem. Jednak nigdy w karierze, po tym jak opuścił drużyny młodzieżowe, nie zdarzyło się mu się spędzić Sylwestra bez bramek.

Teraz tunel, przynajmniej ten związany z kontuzją, kończy się. To zasługa ostatniego leczenia czynnikami wzrostu, a także pracy nad wzmocnieniem mięśni, którą Francuz przechodził w ostatnich dniach samotnie w Trigorii. Warto szeptać, gdyż jego powrót był wiele razy przekładany, ale przeciwko Interowi Defrel wróci na listę powołanych. Taki jest cel. I nie jest to nic niewarty krok, gdyż Di Francesco widzi w napastniku cechy techniczne, których nie ma żaden inny w kadrze Romy. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, Gregoire będzie musiał wystartować ponownie od tego słupka, który niemal powalił na Marassi. Pech czy nie, zależy od punktu widzenia. Tamtego dnia Defrel mógł złamać nogę. Opuści dwa miesiące, tera ma w silniku benzynę, aby przekroczyć zero w statystyce, które boli bardziej niż słupek na Marassi. Kto wie czy potem wróci też do aktualizowania swoich profili na portalach społecznościowych.

Autor: abruzzo